Rok XVII. Kraków, 1-go listopada 1909. (Półrocze II.) Nr. 9.

NOWY DZWONEK

wychodzi **dwa** razy w miesiącu — dnia **1** i **15**-go.

Do każdego numeru „**NOWEGO DZWONKA**“ **dodaje się drugie pismo:** „**ŚWIATŁO**“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Marceli Dziurzyński.

Nowy Dzwonek razem z „ŚWIATŁEM“ kosztuje w prenumeracie na **rok: 5** koron, na **pół roku: 2** kor. **50** hal. — Do **Niemiec** na rok **6** marek, na pół roku: **3** marki. — Do **Ameryki** rocznie: **2** dolary, półrocznie: **1** dolar.

ADRES: Redakcya „**NOWEGO DZWONKA**“ **w Krakowie** ul. Powiśle **12**.

Kalendarz — za darmo!

Na rok przyszły 1910 damy całkiem **darmo:**

Kalendarz „Święta Rodzina“

każdemu, kto sobie zaprenumeruje *Nowy Dzwonek* i nadeśle całoroczną prenumeratę (**5** koron), lub półroczną (**2** korony **50** halerzy).

Rozsyłka tego **Kalendarza** zacznie się zaraz z początkiem grudnia bież. roku, lub może i wcześniej.

Ze Sejmu i z Rady państwa.

Sejm został dnia 16-go października odroczony i ma się znowu zebrać w grudniu bież. roku. Dotychczasowy dorobek prac sejmowych nie jest bardzo wielki i prawie, że się ogranicza na uchwaleniu nieustającej komisyi dla reformy wyborczej. Wiele innych rzeczy jest w komisyach albo już uchwalonych, albo w toku załatwienia i przyjdą te sprawy pod obrady, gdy się Sejm znowu zbierze.

Tak samo ma się rzecz z budżetem; komisya załatwiła go w zupełności — ale czasu na uchwalenie go w pełnej Izbie nie było. Nie wesoły ten budżet jednak, kończy się niedoborem, który wynosi 13 milionów koron, a na to trzeba będzie zaciągnąć pożyczkę, dopóki parlament nie uchwali swego planu finansowego, z którego kraje mają coś dostać na pokrycie swoich niedoborów. Głównie chodzi o podwyższenie podatku od wódki, ale czy się te nadzieje spełnią, trudno dziś przewidzieć, bo we Wiedniu po dawnemu wre walka między Niemcami, a Słowianami, a głównie Czechami i mało nadziei, aby parlament zdolny był do pracy w takich warunkach.

Tyle ważnych spraw czeka do załatwienia w parlamencie, a tu ani rusz — ani Niemcy, ani Czesi ustąpić nie mają ochoty i cała maszyna stoi. Przyjdzie więc albo do upadku ministerstwa i zamianowania nowych ministrów, albo do ponownego odroczenia parlamentu.

Jakie w Wiedniu panują stosunki, najlepiej widać z tego, że zaraz z miejsca wniesiono kilkanaście wniosków nagłych, co ma za cel nie dopuścić do uchwalenia przedłożeń rządowych, zaś wniosków zwykłych i interpelacyi zgłoszono dwieście piędziesiąt.

Koło polskie wysila się, aby jakoś pogodzić nieprzyjazne sobie stronnictwa, ale te wysiłki pewnie będą nadaremne, bo choć wszyscy uznają konieczność pracy — ale ustąpić żadna strona nie chce, ani na włos ze swoich pretensyi.

Niemcy nie dopuścili do pracy w Sejmie czeskim, za to teraz Czesi przy pomocy Słowieńców nie chcą dopuścić do obrad w parlamencie.

Na tej walce Czechów z Niemcami cierpią bardzo inne kraje — a końca jej przewidzieć trudno, a przynajmiej się na koniec nie zanosi, tymczasem w państwie dzieje się coraz gorzej tem gorzej, że i na Węgrzech panuje zamęt, jak w krajach austryackich.

W najbliższych dniach powinno się rozstrzygnąć czy Rada państwa będzie zdolna do pracy, czy nie.

Rozszerzajcie „NOWY DZWONEK“ między znajomymi!

Coraz większa drożyzna — i jej przyczyny.

Szalona i ogólna drożyzna panuje w całej Austryi, bo nietylko u nas, ale i we Wiedniu i w innych krajach austryackich. Najdotkliwiej jednak daje się uczuć drożyzna w Galicyi, bo nasz kraj najbiedniejszy był przez cały wiek wyzyskiwany przez rząd, a i dziś jeszcze jest po macoszemu traktowany.

Ta drożyzna mieszkań, ubrania, i artykułów spożywczych dochodzi już do takich granic, że wprost grozi ogólną biedą i katastrofą, spycha bowiem klasy średnie, to jest urzędnicze i rzemieślnicze w otchłań niedostatku, a klasę robotniczą wprost skazuje na nędzę.

A jakież są przyczyny tej powszechnej drożyzny, a zwłaszcza drożyzny środków, najpotrzebniejszych do codziennego życia? Oto najpierw zbyt kosztowna administracya państwowa. Austrya jest bez Węgier państwem drugorzędnem, a chce być pierwszorzędnem i sadzi się na wydatki wielkiego mocarstwa.

Powtóre: podatki są nienależycie rozłożone, a nakładane bywają głównie na artykuły spożywcze i nieruchomości miejskie, podczas gdy wielcy fabrykanci i przemysłowcy stosunkowo płacą zbyt nizkie podatki.

Trzecią i może największą przyczyną drożyzny są spiski fabrykantów. Te spiski nazywają się „kartelami". Fabrykanci tworzą między sobą koło, czyli zawierają ugodę, że będą sprzedawali wszyscy zgodnie swe wyroby tylko po tych, a po tych cenach i ustanawiają ceny, jakie się im tylko podoba, rozumie się coraz większe. Tak na przykład fabrykanci żelaza w Austryi, zrobili żelazo daleko droższem, niż ono jest w sąsiednich Niemczech za tę samą jego ilość.

Ponieważ żelazo jest dziś potrzebne do licznych wyrobów, więc i inne wyroby musiały wskutek tego podrożeć. Można tedy śmiało nazwać fabrykantów żelaza w Austryi rozbójnikami i obdzieraczami ludności, bo zabierają jej prawie połowę tej sumy, które pobierają państwo, kraj, powiaty i gminy w podatkach.

W Anglii w razie drożyzny przeprowadza dochodzenia i uchwala poprawę stosunków parlament; w Austryi mamy wprawdzie Radę państwa, ale w niej zamiast radzić nad polepszeniem doli ludów, posłowie kłócą się między sobą i udaremniają wszelkie zabiegi, czy to rządu, czy innych posłów skierowane ku dobru obywateli. Przywódcy „Uni słowiańskiej", z którą trzyma p. Stapiński, udaremniają obrady, bo przedtem chcieliby zostać ministrami, a dopiero potem usiąść spokojnie i nie utrudniać pracy w parlamencie. Niemieccy zaś posłowie nie chcą Słowianom udzielić należących się im praw, stąd ciągłe kłótnie w Radzie państwa, na czem ludność najgorzej wychodzi.

Gdy ogłoszono równe i powszechne wybory do Rady państwa, krzyczeli wszyscy agitatorzy, że teraz dopiero pokażą, co to oni zrobią dla ludu, a oto tyle zrobili, że sami biorą dyety poselskie, bogacą się, ludność zaś coraz bardziej ubożeje, a drożyzna dochodzi już prawie do ostatnich granic — i wywołać może rozpacz i wzburzenie ogólne, jeżeli rząd sam nic poczyni w tej sprawie jakich kroków.

Obrońcy zbrodniarza.

W Hiszpanii rozstrzelano w październiku bież. roku masona i anarchistę Ferrera, który był główną sprężyną i wodzem ostatnich krwawych zaburzeń w Barcelonie, a przed kilkoma laty kierował zamachem na życie królewskiej pary hiszpańskiej, gdy ta po ślubie wracała do pałacu.

Z winy Ferrera zginęło wtedy dużo osób niewinnych od bomby rzuconej przez jakiegoś anarchistę; a teraz niedawno spalono w Barcelonie 36 kościołów, wymordowano dużo księży i zakonnic, nadto znieważano i hańbiono nawet trupy zakonnic.

Cały kraj wskazywał na Ferrera, jako głównego sprawcę tych ohydnych zbrodni, bo on kierował masonami i anarchistami, on założył i prowadził szkołę, w której uczono nienawiści ku wszelkiej władzy, a nawet ku Panu Bogu.

Za te wszystkie zbrodnie uwięziono go, stawiono przed sąd, dowiedziono mu winy i rozstrzelano go. Gdy się to stało, podniosły ogromny krzyk wszystkie masońskie, socyalistyczne i żydowskie gazety, a ciemni robotnicy socyalistyczni, zwaszcza we Francyi we Włoszech urządzili po ulicach demonstracye i pochody, przyczem wykrzykiwali na rząd hiszpański, a jeszcze więcej na Kościół i księży. Nawet we Lwowie urządziła taki pochód demonstracyjny po ulicach pewna grupa młodzieży akadmickiej należąca do socyałów i trzymająca z żydami.

Kiedy w Barcelonie z poduszczenia Ferrera mordowali jego zwolennicy i uczniowie bezbronnych księży i zakonnice, kiedy palili ochronki i kościoły, gdy się pastwili nad zwłokami zakonnic, to gazety masońskie i socyalistyczne nie miały ani słówka nagany dla Ferrera i jego uczniów; — gdy zaś teraz tego herszta stracono, to socyały i masoni krzyczą, iż odebrano życie niewinnemu (!!) człowiekowi. U masonów i socyałów największy łotr jest niewinnym, gdy tylko występuje przeciw Kościołowi i gdy usiłuje lu-

dzi przerobić w bydlęta, bo ich marzeniem jest zniweczyć na świecie wszelką religię, a z ludzi zrobić stado dzikich zwierząt.

* * *

Z życia Ferrera. Stracony anarchista Ferrer, najpierw żyd, potem przechrzta, zostawił olbrzymi majątek, wynoszący blisko dwa miliony pesetów, a zapisał go kobiecie, z którą żył na wiarę, podczas gdy jego żona i córka z trojgiem dzieci żyją w nędzy we Francyi. Do majątku tego przyszedł Ferrer w oszukańczy sposób. Uczył on przed laty w Paryżu po hiszpańsku pewną starą pannę, którą tak opętał, że mu zapisała w testamencie 750 tysięcy franków. Była to gorliwa katoliczka, Ferrer zaś był anarchistą, ale udawał przed nią nader pobożnego katolika. Obiecał nadto założyć za te pieniądze ochronkę dla dzieci, użył zaś ich na cele szerzenia niewiary, na czem także dużo zarobił. Był to więc oszust i zbrodniarz w całem tego słowa znaczeniu!

Z kraju i ze świata.

Austrya i Węgry.

Z Rady państwa. Dość spokojnie odbył się na trzeci dzień po zwołaniu Rady państwa wybór jej prezydenta i wiceprezydentów. Prezydentem Izby został wybrany poseł Dr. Pattai, ze stronnictwa chrześcijańsko-społecznego — wiceprezydentami zaś posłowie: Starzyński, Pernerstorfer, Steinweder, Zarnocha i Pogacznik.

Ankieta w sprawie drożyzny. Rada ministów wybrała z pośród siebie komitet ściślejszy, złożony z trzech ministrów, który ma zbadać gruntownie przyczyny szalejącej w Austryi drożyzny. Komitet zwoła w tej sprawie ankietę i zaprosi na narady kupców, rolników, jako też przedstawicieli publiczności kupującej.

Groźby Czechów. U prezydenta ministrów była deputacya Czechów na audyencyi. W czasie tej audyencyi powiedział jeden z redaktorów czeskich, że gdy rząd przedłoży Cesarzowi do zatwierdzenia ustawy językowe, które Czesi uważają za szkodliwe dla swego narodu, to w Wiedniu przyjdzie do takich wydarzeń, jak zamordowanie namiestnika Potockiego. Na te słowa prezydent ministrów opuścił salę. — Wszyscy Czesi oburzeni są tą zbójecką groźbą owego redaktora, bo taką drogą nie idzie naród oświecony, tylko chyba na pół dziki lub ciemny.

Na Węgrzech sprzeciwia się rząd zaprowadzeniu powszechnych wyborów do Sejmu, chociaż Cesarz życzy sobie, aby i Węgrzy głosowali podobnie do Sejmu, jak obywatele austryaccy do Rady państwa. Węgrzy na to odpowiadają, że Austryi nie przyniosły wybory powszechne żadnego spokoju, żadnych dobrych skutków — więc niema potrzeby zaprowadzenia ich na Węgrzech.

Z innych państw.

W Niemczech wytaczają sądy pruskie procesy posłom polskim. I tak: sąd w Poznaniu skazał posła Bernarda Chrzanowskiego na 15 marek kary, ponieważ nie chciał na rozkaz policyi opuścić prywatnego zebrania Sokołów. Posłowi X. Stychlowi wytoczono proces o obrazę nauczycieli, popełnioną niby w sprawozdaniu poselskiem, złożonem na zebraniu wyborców. Sąd karny w Poznaniu w drugiej instancyi X. Stychla uwolnił, uznając, że był uprawniony do omawiania stosunków szkolnych przed wyborcami.

Rosya. Rząd carski żałuje swej dotychczasowej miękkiej, jak on twierdzi, polityki względem Polaków i Finlandyi. Obecnie zamierza rząd carski jeszcze ograniczyć prawa wyborcze Polaków, by jak najmniej mieli posłów w Dumie.

— Za utrzymywanie szkółek prywatnych wytoczył rząd rosyjski z górą 40 procesów różnym osobom na Litwie i wszystkie zasądził na różne kary pieniężne, chociaż oskarżeni tłumaczyli się, że uczyli jedynie czytania i katechizmu. Za to samo przestępstwo, to jest za nauczanie dzieci odsiaduje w więzieniu w Nieświeżu znaczna liczba włościan.

— *Masowych aresztowań* dokonały władze rosyjskie w październiku bież. roku w Warszawie i w Łodzi. W obu tych miastach uwięziono po kilkadziesiąt osób, przeważnie gazeciarzy.

— *Nowa grabież.* Moskale postanowili odebrać Finlandyi gubernię wyborską i wcielić ją do Rosyi. Ponieważ obawiają się z tej przyczyny rozruchów w Finlandyi, wysłano tam wielką ilość wojska. Moskale byli rabusiami, są i będą, bo to już taka ich złodziejska natura.

Anglia nie na żarty myśli o wojnie z Niemcami i ciągle się do niej przygotowuje. Podobno wybrzeża angielskie są już podminowane, a widać to stąd, że rozkazano okrętom, aby zachowały wielką ostrożność przy zbliżaniu się do brzegów kraju. Jedno z pism angielskich domaga się otwarcie szybkiej wojny z Niemcami i to wnet, dopóki Anglia znajduje się w korzystniejszem położeniu, niż Niemcy.

W Hiszpanii ustąpiło ministerstwo konserwatywne, na którego czele stał minister Maura, a rządy objęło ministerswo liberalne z prezydentem Moretem na czele. Republikanie i liberały hiszpańscy oddawna już dążą razem z ma-

sonami do tego, aby obalić w Hiszpanii rządy królewskie i zrobić ten kraj rzecząpospolitą, w którejby mogli zgnieść chrześcijaństwo i szerzyć niewiarę. Biedny to będzie kraj, gdy niem zawładną w zupełności masoni.

W Grecyi rządzą obecnie oficerowie. Między nimi odkryto znowu spisek, mający na celu złożenie z tronu obecnego króla Jerzego, a powołanie na tron brata króla włoskiego, księcia Abruzzów.

Z Ameryki. Na Tafta, prezydenta Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki chciał znowu urządzić zamach jakiś młody człowiek. Gdy go aresztowano znaleziono przy nim ostry nóż, którym — jak sam zeznał — chciał zabić prezydenta.

— *Liczbę Polaków* osiadłych w Stanach Zjednoczonych obliczają już na półczwarta miliona głów. Są oni rozrzuceni po różnych stanach.

Zjazd cara z królem włoskim.

Car Mikołaj przybył wreszcie do Włoch 24-go października i spotkał się z królem włoskim Emanuelem i jego rodziną w małem miasteczku Raconigi. Ze względu na bezpieczeństwo cara aresztowano tam około 500 osób, zwłaszcza cudzoziemców, a od granicy włoskiej do Raconigi ustawiono wzdłuż toru kolejowego 23 tysięcy żołnierzy. Pałac królewski w Raconigi otoczono wojskiem w okolicy zaś kręciło się około tysiąc policyantów.

Pewna gazeta wiedeńska pisała z okazyi tego zjazdu, że car dlatego pojechał do Włoch, bo Rosya chce mieć z Włochów sprzymierzeńca przeciw Austryi, na wypadek wojny z Japonią. Podczas poprzedniej wojny Rosyi z Japonią, Austrya była spokojną i nie zaczepiała Rosyi, teraz zaś ma Austrya ku Rosyi pewien żal, bo Rosya nie chciała się zgodzić na włączenie Bośnii i Hercegowiny do Austryi. — Więc gdyby Rosya prowadziła znowu wojnę z Japonią, co ma wkrótce podobno nastąpić, Austrya chciałaby może wtedy wystąpić przeciw Rosyi, żeby zaś ją od tego powstrzymać, chce Rosya użyć Włochów, którzy zaczepiliby Austryę od granic południowych. Są to rozumie się tylko takie domysły, ale coś tam w nich prawdy jest, bo na darmoby car do Włoch nie jeździł.

Świętokradztwo na Jasnej Górze.

Bolesna wieść wstrząsnęła w zeszłym miesiącu całą katolicką Polską. Jacyś złoczyńcy targnęli się w nocy z 22-go na 23-go października bież. roku na cudowy obraz Matki Bożej w Częstochowie i obrabowali go z drogocennych ubiorów i wotów.

Świętokradzcy zabrali: 1) koronę brylantową Najświętszej Maryi Panny i koronę Dzieciątka Jezus, 2) sukienkę wykładaną perłami, 3) cztery bicze wielkich prawdziwych pereł, 4) cztery złote krzyże, 5) nogę szczerozłotą ważącą 10 funtów, i wiele innych wotów.

Z początku pisano, że wartość skradzionych przedmiotów wynosi od jednego miliona do sześciu milionów rubli; po dokładniejszem jednak zbadaniu przekonano się, że wynosi daleko mniej, ale zawsze przeszło 100 tysięcy rubli.

Za sprawcami tej strasznej kradzieży śledzi energicznie policya. Mówią, że na jakiś czas przed tą kradzieżą, podsłuchali agenci policyjni rozmowę złodziei siedzących w więzieniu warszawskiem na Pawiaku. Mówili oni podobno między sobą, że wkrótce dokonana będzie kradzież, o jakiej jeszcze świat nie słyszał.

Gdy w sobotę (23-go października) rozeszła się po Częstochowie wstrząsająca wieść o tem świętokradztwie, zgromadziły się zaraz tłumy wiernych przed kościołem jasnogórskim i głośno szlochały i lamentowały.

X. Przeor Rejman odprawił zaraz w sobotę Mszę świętą przed głównym ołtarzem kościoła, na intencyę odkrycia sprawców. Lud podczas Mszy świętej leżał krzyżem, a potem z płaczem śpiewał litanię do Matki Boskiej.

Kaplica Matki Bożej codzień teraz przepełniona pielgrzymami, którzy klęczą przed obrazem cudownym i jęczą boleśnie.

Ze śledztwa dotąd przeprowadzonego wynika, że złodziej musiał znać dobrze kościół i zabudowania klasztorne, skoro potrafił dostać się do kaplicy i z niej unieść kradzież ważąca 100 funtów, i to mimo straży, która czuwa na wałach, mając ciągle kaplicę na oku.

Nawrócony.

Na Śląsku Górnym (w zaborze pruskim) w majątku swoim rodzinnym pod Eichholz żył niejaki „von Olszewski“, który uważał się za Niemca i Lutra. Miał on za żonę luterkę, a córkę swą Dragę, oraz syna Bolesław-Bohdana wychował po niemiecku i lutersku. Żył w dostatkach, miał majątek milionowy.

Człowiek ten dostał do rąk dzieła naszego wielkiego pisarza Sienkiewicza, zapewne w tłumaczeniu niemieckiem, i czytając powieści jego „Ogniem i mieczem“, „Potop“ i inne — taki uczuł pociąg ku narodowi polskiemu, do którego jego przodkowie należeli, że umierając nie-

dawno, postawił swoim synom, jako główny warunek otrzymania spadku, powrót do narodu polskiego.

Przyczem porobił zastrzeżenia, aby ani grosz nie dostał się w paszczę pruskiego rządu.

Generalnym spadkobiercą mianował syna swego Bolesława-Bohdana, ale zażądał w testamencie, aby ten syn do 30-go roku życia zdał egzamin z języka polskiego i historyi polskiej przed profesorami polskimi, i aby był tak wychowany, iżby czcił swoje polskie imię i swą polską narodowość. Zakazuje mu też wstępować do pruskiej służby rządowej.

Gdyby nie spełnił tych warunków, nie otrzyma całego spadku, tylko jego część, prawa zaś spadku, ale pod tymi samymi warunkami, przechodzą na córkę Dragę. Gdyby zaś oboje nie spełnili tych warunków, albo umarli przed 30-tym rokiem życia, wtedy majątek dziedziczy żona, a po jej śmierci Henryk Sienkiewicz, względnie jego spadkobiercy. Pod żadnym zaś warunkiem nie ma rząd pruski otrzymać ani grosza z tego spadku.

Sienkiewicz atoli zrzekł się tego spadku, i zażądał tylko od wdowy Olszewskiej, aby złożyła w Banku krajowym w Krakowie 30 tysięcy marek, jako kaucyę, że wychowa swe dzieci w duchu polskim, gdyby zaś ich tak nie wychowała, pieniądze przeznaczne będą dla jednej z naszych instytucyi naukowych.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Z Rzymu. — Majątek Ojca świętego. O majątku Ojca świętego ogłaszają od czasu do czasu gazety przesadne i fałszywe całkiem wieści. Faktem jest, że będąc przedtem Biskupem i Patryarchą nietylko nie zebrał majątku, ale nawet zaciągnął pożyczkę, którą z wielkim trudem spłacić zdołał.

Jako Papież zaś ze „świętopietrza“ wynoszącego rocznie dwa i pół miliona koron utrzymuje cały dwór, to jest Kongregacye, zakłady i t. d. Z darów nadsyłanych i zapisów dla niego czynionych nie zatrzymuje nic dla siebie, ale wszystko odstępuje na rzecz Stolicy świętej i na cele dobroczynne. Dla siebie zatrzymał tylko swój dom rodzinny w Riese, zakupiony dla niego przez kilku włoskich katolików.

Ten to skromny domek stanowi cały osobisty majątek Ojca świętego.

Kary na księży. Sądy rosyjskie w Wilnie (na Litwie) skazały znowu kilku księży polskich na kary pieniężne od 25 do 100 rubli za ochrzczenie dzieci rodziców prawosławnych i za przyjmowanie osób prawosławnych do Kościoła katolickiego.

Biskup polski w Afryce. X. Stanisław Królikowski, syn kupca lwowskiego, dotychczasowy przełożony misyi w Afryce, mianowany został tamże Biskupem dla kolonii niemieckich.

Brak duchowieństwa w Ameryce. O. Burnichod po przebyciu dłuższego czasu w Ameryce północnej i południowej napisał swoje spostrzenia, w których czytamy, że w północnej Ameryce widać pewien postęp w roszerzaniu się katolickiej wiary, gdyż liczba katolików wzrasta, natomiast, w południowej Ameryce katolicyzm wcale nie wzrasta. Powodem tego ma być brak duchowieństwa. W Stanach Zjenoczonych północnej Ameryki jest 10 tysięcy księży na 13 milionów katolików, czyli że 1 ksiądz na tysiąc pareset wiernych, podczas gdy w południowej Ameryce, n. p. w Brazylii 1 kapłan ma w opiece duchowej 15 tysięcy wiernych.

NOWINY i ROZMAITOŚCI.

Ci Szan. Czytelnicy, którzy mimo naszych wielokrotnych próśb nie uiścili dotąd dopłaty za drugie półrocze (jednej korony) — niech przynajmniej teraz tę jedną koronę nadeślą, a otrzymają jeszczek siążkę: *Nasza Skarbnica.*

Takie opóźnianie się z nadsyłaniem należytości jest krzywdą dla pisma, bo utrudnia jego byt, a dziś nie łaską, lecz obowiązkiem jest popieranie i wspomaganie pisma katolickiego. To już raz powinni wszyscy katolicy zrozumieć!

W sprawie *Naszej Skarbnicy.* W tym roku wydaliśmy *Naszą Skarbnicę*, jako książkę; prawdopodobnem zaś jest, że da Bóg doczekać w roku przyszłym, wydawać będziemy *Naszą Skarbnicę* napowrót jako czasopismo raz w miesiącu. Przedpłata na *Naszą Skarbnicę* wynosić będzie, jak dawniej na rok: **3** korony — i można ją nadsyłać razem z prenumeratą *Nowego Dzwonka.*

Bandytyzm w Galicyi i na Bukowinie. W powiecie gorlickim i jasielskim grasowała tymi czasy banda złoczyńców, która napadała na karczmy i na domostwa wiejskie. Ślady rabusiów prowadziły ku granicy węgierskiej, i rzeczywiście udało się żandarmeryi pochwycić pięciu z tej bandy. Są to cyganie węgierscy.

— W Dorna Watra na Bukowinie aresztowano bandę rabusiów złożoną z 30-tu ludzi. Banda ta dopuszczała się od trzech lat rabunków na granicy austryacko-rumuńskiej. Do bandy należał najbogatszy chłop na Bukowinie, Bonszecz.

Pożary. We wsi Serniry za Zbarażem spaliło się 30 gospodarstw włościańskich z całym tegorocznym plonem.

— Na Podolu w okolicy Tarnopola spłonęło w ostatnich tygodniach dwadzieścia kilka folwarków, a przyczyny tych częstych pożarów dotąd nie zbadano.

Spalenie się dziecka. We wsi Tłusteńkie w powiecie husiatyńskim wydarzył się onegdaj następujący bolesny wypadek: Jan Popiel, gospodarz tamtejszy, wybrał się w pole orać i wziął ze sobą 5-letniego synka. Podczas, gdy sam chodził za pługiem, dziecko siedziało na wozie otulone w surdut ojcowski, bo chłodny wiatr powiewał. W kieszeni surduta znajdowały się zapałki, któremi widocznie dziecko musiało się bawić i zapaliło na sobie ubranie. Gdy ojciec, znajdujący się w znacznej od syna odległości, spostrzegł co się dzieje, dziecko było już nieżywe.

Strejk robotników w kopalniach węgla w Sierszy i Tenczynku zakończył się wreszcie po dwóch miesiącach. Nie przyniósł on robotnikom żadnych prawie ustępstw ze strony zakładów górniczych. Prośbę o podwyższanie płacy przyjął zarząd kopalni do wiadomości, ale nie dał żadnych obietnic w tym względzie. Przez 60 dni strejku stracili robotnicy 360 tysięcy koron zarobku, a choć niektórzy znaleźli przez ten czas pracę poza kopalnią, mimo to straty dla górników są olbrzymie.

Zarobek małpy. W Berlinie (stolicy Prus) występowała ostatnimi czasy wytresowana małpa. Obecnie pojechał z nią przedsiębiorca do Nowego Jorku, gdzie za swoje występy otrzyma bagatelkę, bo blisko 400 tysięcy koron. Taką sumką nie pogardziłby niejeden z dyrektorów banku parcelacyjnego lub innego.

Walka z paleniem tytoniu. W Milwaukee (w Ameryce) wydano surowy zakaz palenia tytoniu niedorostkom poniżej lat 16-tu. Za pierwsze przekroczenie tego zakazu, kara wynosi 16 dolarów (80 koron), za drugie 25, za trzecie 50 dolarów (300 koron), lub odpowiednia ilość dni aresztu.

Również rząd angielski przedłożył parlamentowi projekt ustawy dla ochrony dzieci i młodzieży poniżej lat 16-tu, w którym ustanawia kary za sprzedawanie młodzieży cygar, papierosów i papierków cygaretowych, i pozwala policyi konfiskować tytoń znaleziony u młodzieży.

Czemu to nasi posłowie nie postarają się o podobną ustawę?

Widocznie nie wiele im zależy na zdrowiu młodzieży i społeczeństwa.

Pruski szpieg. Niejaki Bolesław Rakowski, przebywający obecnie w Paryżu, ogłosił w pewnem piśmie lwowskiem, że od roku 1898 do 1908 był szpiegiem pruskim i donosił rządowi pruskiemu o wszystkiem, co się w Galicyi dzieje, o czem mówią Polacy na zebraniach, co piszą pisma polskie, a gdy nie miał o czem pisać, to fabrykował sam fałszywe wiadomości. Śledził on też Polaków przybywających z Poznańskiego i Górnego Śląska do Galicyi, i o każdem ich słowie zawiadamiał władze pruskie.

Trzęsienie ziemi na Śląsku Górnym (pod Prusakiem) dało się tam odczuć w Grzegorzowie w nocy z 14-go na 15-go października. W chwili trzęsienia obrazy spadały ze ścian, meble się powywracały, a ludzie powypadali z łóżek.

Wspomnienie z młodych lat Cesarza. Dnia 14-go października przyjmował Cesarz Franciszek Józef na posłuchaniu niejaką Maryę Tropschową, która jako 13-letnia panienka przechodziła 18-go lutego 1853 roku w chwili, gdy pewien rzeźnik wiedeński schwycił Libeniego, gdy ten wykonał zamach na Cesarza, i trzymając zbrodniarza posłał Tropschwą po policyę. Dopiero teraz dowiedział się o niej Cesarz — i wyraził życzenie ujrzenia jej.

Ciemnota. Policya lwowska aresztowała niejakiego Piotra Lauruka, który poznawszy się z robotnikiem kolejowym Marcinem Żaczkiem, podjął się za zapłatą 200 koron „wypędzić dyabła“ z jego chorej umysłowo żony. Oszust przez kilka dni udawał, że usiłuje z Żaczkowej wypędzić dyabła. Gdy atoli rozmaite środki nic nie pomagały, użył ostatniego środka, gdyż pobił chorą pasem rzemiennym do krwi, i miał zamiar dalej tę kuracyę prowadzić, gdyby nie sąsiedzi, którzy się w tę sprawę wdali i policyę zawiadomili. Policya aresztowała zaraz Lauruka, przyczem wyszło na jaw, że Lauruk już wielu ludzi w ten sposób oszukał.

Pod kołami lokomotywy zginął straszną śmiercią na dworcu kolejowym w Krakowie 30-letni awizer kolejowy Jan Łabuda. Przechodził on torem, którym właśnie przejeżdżała lokomotywa, służąca do przesuwania wagonów. Łabuda potknął się na szynie i przewrócił, tymczasem nadjechała lokomotywa. Koła jej przejechały całe ciało wzdłuż; następnie ciało zaczepione za ręce wokół sprych wlokły je na dłuższej przestrzeni, odcinając głowę wraz z szyją, potem przeszły przez brzuch, odłączając zupełnie piersi od reszty tułowia. Wreszcie zdołano lokomotywę zatrzymać; zaalarmowano straż ratunkową i policyę. Szczątki zmarłego, rozrzucone po torze, zebrano razem.

— Na torze kolejowym koło Białej przejechał pociag towarowy 11-letnią dziewczynkę, która właśnie chciała przejść przez tor kolejowy w chwili, gdy pociąg nadjeżdżał.

Złośliwy podpalacz, 23-letni Wawrzyniec Czesak z Rajska stawał w zeszłym miesiącu przed sądem w Krakowie. Akt oskarżenia zarzucał mu 5 podpaleń, które przyniosły znaczne szkody włościanom. Obwiniony, znany w całej wsi jako awanturnik najgorszego gatunku, usiłował udawać waryata i niepoczytalnego, lekarze jednak uznali go za zupełnie zdrowego, a sąd skazał go na 15 lat ciężkiego więzienia.

Dziewięć wyroków śmierci wydał sąd wojskowy okręgowy kielecki za napady bandyckie i za udział w zaburzeniach w więzieniu kieleckiem.

Śmierć w sztucznem uśpieniu. Pewien dentysta (lekarz od zębów) w Berlinie uśpił niejaką Małgorzatę Larsch, której miał wyrwać dwa zęby. Uśpiona nie obudziła się jednak po operacyi, a przywołani lekarze nie zdołali przywrócić jej do życia.

Sprzęt śliwek w Bośnii wypadł tego roku niepomyślnie bo wynosi zaledwie trzecią część zwykłego sprzętu, wskutek tego ceny śliwek są stosunkowo wysokie, bo za 50 kilogramów wyborowych gatunków żądają 24 koron.

Straszne samobójstwo. W jednym z teatrów w Paryżu wydarzył się podczas przedstawienia straszny wypadek. Grano sztukę, w której na scenie znajduje się menażerya. Między innemi była także klatka z lwami, w której znajdował się poskromiciel. Po akcie klatkę usunięto za scenę. Niespodziewanie do klatki zbliżyła się 20-letnia aktorka Ripoche, weszła do klatki i podrażniła lwy, które ją na miejscu rozszarpały w kawałki. Jak się okazuje, Ripoche popełniła w ten sposób samobójstwo.

Znalezione skarby. We wsi Grabowcu (w Królestwie Polskiem) włościanka Dominika Michalakowa, kopiąc kartofle we własnym ogrodzie, natrafiła na zakopany garnek. Przy wydobywaniu garnek pękł, a z wewnątrz wysypało się masę złotych i srebrnych monet. Na widok skarbu pracujący w pobliżu wieśniacy rzucili się ku Michalakowej i w okamgnieniu rozchwycili pieniądze tak, iż znalazczyni pozostał zaledwie jeden holenderski dukat i 26 polskich monet srebrnych. Wszystkie monety srebrne bite są za ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta i widocznie krótko były w obiegu, gdyż są ślicznie zachowane.

— Pisma włoskie donoszą, że jeden z robotników na dworcu towarowym w Benewencie znalazł skrzynkę zawierającą dwa miliony lirów (tyle co koron) w bankotach i papierach wartościwych. Wagon, w którym skrzynka była ukryta, stał w Reggio di Calabria podczas trzęsienia ziemi. Ponieważ nikt w całych Włoszech od chwili trzęsienia ziemi nie zawiadomił urzędów policyjnych o tak olbrzymiej zgubie, władze przypuszczają, że suma ta pochodzi z rabunku Messyny. Złodzieje po ukryciu skrzynki zostali widocznie spłoszeni, potem wagon przeszybowano gdzieindziej, wskutek czego nie mogli go już odnaleść.

— W Aschburg Park, w stanie nowojorskim w Ameryce północnej, kura wygrzebała pod gankiem domu brylanty i złoto wartości około 50 tysięcy koron. Kosztowności te były skradzione z domu niejakiego Willama A. Skinzora i widocznie złodziej, nie chcąc ich na razie sprzedać, ukrył je pod gankiem domu Karola Goldsteina. Goldstein zauważył brylanty wygrzebane przez kurę i zwrócił je prawnemu właścicielowi, otrzymując stosowną nagrodę.

— Niezwykły skarbiec odkryto także niedawno w mieście amerykańskiem w Pittsburgu, w nędznej chacie 80-letniego żebraka Piotra Labaucha, który uległszy obłąkaniu dostał się do zakładu dla obłąkanych. Gdy policyanci przybyli do jego chaty, starzec stawił im opór, nie chcąc ich wpuścić do wnętrza. Wreszcie udało się im go skrępować, a policya rozpoczęła rewizyę w mieszkaniu.

Przy rewizyi poczyniono niezwykłe odkrycia. Cała chata była wprost zapchana pieniądzmi. Garnki i miski były napełnione po brzegi tysiącami starych banknotów jednodolarowych; w komiku i załomach ścian piętrzyły się góry drobnych monet srebrnych i miedzianych. Nawet w szczelinach ścian były powtykane banknoty. Podłoga była zastawiona słoikami i flaszeczkami, pełnemi groszy miedzianych, które Labauch zbierał przez długie lata. Po ukończeniu rewizyi musiano sprowadzić duży wóz, aby przewieźć „skarbiec“ do banku. Dokonano tam obliczenia i stwierzono, ze „skarbiec“ przedstawia pół miliona koron. Okazało się również, że żebrak przed mniej więcej dwudziestu laty, gdy jeszcze nie popadł w manię gromadzenia pieniędzy w domu, złożył w kilku bankach Pittsburga kwotę przeszło 100 tysięcy koron.

Wyszła z druku książka:

„Nasza Skarbnica“

i kosztuje z przesyłką 1 koronę. — Do **Niemiec** 1 markę. — Nabyć ją można w **Redakcyi „Nowego Dzwonka“.**

Każdy, kto sobie zaprenumeruje *Nowy Dzwonek* z *Światłem* na to drugie półrocze, otrzyma ***Naszą Skarbnicę* darmo.**

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **20** hal. za wiersz drobnym drukiem w jednej szpalcie.

FIGLE I ŻARTY.

Pan i sługa. Pan. — Słyszałem, żeś się znowu upił w przyszłym tygodniu?

Sługa. — Tak, proszę pana; odebrałem wiadomość o śmierci szwagra, musiałem więc napić się na frasunek.

Pan. — Ale i wczoraj także byłeś pijany?

Sługa. — Prawda, proszę pana, siostra moja właśnie wyszła zamąż, musiałem więc upić się radości.

Jednajcie nam nowych prenumeratorów!

Rozszerzajcie „Nowy Dzwonek“ między znajomymi.

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie pod zarządem A. Szyjewskiego.